Poczta opłacona zgóry | Cena 25 groszy.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

**Cena prenumeraty:**
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

**Adres Redakcji i Administracji:**
**WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
**Ogłoszenia:**
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok X.** **WARSZAWA, dnia 20 Października 1929 r.** **Nr. 42.**



## Wartość czasu.

Patrzcie tedy, jak macie postępować ostrożnie, nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy, czas wykupując bo dni są złe. Efez. 5,15—16.

Wykupujcie czas! Słuszne i rozumne napomnienie apostolskie trafia każdemu bez wyjątku do przekonania. Roztropny ojciec, mając na celu dobro syna, przyzwyczajać go będzie do stałego wykorzystywania czasu; — nauczyciel wymagać będzie od ucznia, by sumiennie czas zużywał; — majster pracowity pouczy terminatora, jak pracować wytrwale i każdą chwilę wyzyskać. Wszyscy poważnie myślący ludzie zdawać sobie muszą sprawę z niezwykłej wartości czasu: miniony dzień nigdy nie powróci, a zmarnowane lata młodości nie dadzą się niczem powetować. Tajemnicą powodzenia wielkich umysłów, które świat w podziw wprowadziły, dokonały wielkich czynów i przyczyniły się do postępu ludzkości, jest w pierwszym rzędzie wytrwałość w pracy i umiejętność korzystania z każdej chwili. Pracą i wytrwałością niejeden mniej uzdolniony człowiek doszedł do celu i stał się pożytecznym dla otoczenia. Naodwrót, iluż to obiecujących ludzi-wyposażonych w niepospolite zdolności, zawiodło najzupełniej, gdyż zaniedbali się i nie rozwinęli należycie sił? Próżne są żale, narzekania i łzy, ronione nad straconymi latami młodości. — Niezliczone zastępy ludzi nie mają pojęcia o wartości czasu, — szczególnie w sferach zamożnych, gdzie konieczność nie zmusza do pracy i przyjemne spędzenie czasu daje chwilowe zadowolenie. Bezużyteczni i nierozumni! Dbają tylko o własną wygodę i w poczuciu urojonej wielkości spoglądają nieraz z pogardą na uczciwego pracownika, w pocie czoła pędzącego dni swoje. Niechaj przypomną sobie starożytnego filozofa, który każdego wieczora robił rachunek sumienia i odmawiał sobie spoczynku, kiedy się przekonał, że minionego dnia niczego się nie nauczył lub nie dokonał pożytecznego czynu. Niechaj ich zawstydzi poganin, cesarz rzymski Tytus: rzewnemi łzami opłakiwał dzień stracony, kiedy nie wyświadczył nikomu przysługi. Paweł Święty w napomnieniu „wykupujcie czas" działa jednomyślnie z ludźmi wszystkich czasów, postępującymi ostrożnie, jak mądrzy; opiera atoli wezwanie swoje na innych podstawach. Dopóki człowiek i osoba Chrystusa Pana jest daleką, a skutkiem tego i wieczność zakrytą, żyje on z natury rzeczy jedynie dla świata znikomego, widzi cel swój tylko w czasie szybko ulatającym; dąży do korzyści doczesnych, pragnie użyć życia. Ideały jego mogą być wzniosłe i piękne, lecz dopóki mu wieczność pozostaje ciemną otchłanią, nie przekroczą one przyziemnej doczesności. Ludzie tego świata twierdzą: „czas to pieniądz", chrześcijanin natomiast w czasie widzi zaczątek wieczności. Wykupując czas, przezwycięża pokuszenie świata i zło dni. Dziwnie brzmią w ustach świętego Męża, ucznia Chrystusowego słowa: „dni są złe". Należałoby się spodziewać z jego strony innej oceny czasu łaski, jaki przeżywał. Wszak był to okres szerzenia się Ewangelji Chrystusowej, powstawania Kościoła i Królestwa Bożego na ziemi. Noc przeminęła, dzień nastawał. Jakże nazwać te dni złymi? Paweł nie zamyka oczów przed niebezpieczeństwami: warunki czasu są groźne, pokuszenia wielkie: jeśli nie chcecie im ulec, dać się unieść prądowi czasu, pokonać je — musicie wykupywać czas; nie zakładajcie rąk, nie igrajcie z czasem, zrzeszajcie się, pracujcie, — w przeciwnym bowiem razie zginiecie.

Prawdziwe, poważne, pełne wysiłków korzystanie z czasu jest najpewniejszą i niezawodną bronią przeciwko pokuszeniom świata. Złe są waruki czasu, powiada Apostoł, gdyż wielu przestało rozumieć, co jest wolą Pańską. W fałszywem używaniu wolności chrześcijańskiej dopuszczano się niegodnych uciech, kończąc opilstwem i rozpustą, zaniedbując pracę i obowiązki. — Świat pozostał światem. Słowa ostrzeżenia apostolskiego i dziś znajdą szerokie zastosowanie. Dalecy jesteśmy od rozpowszechnionego łajania i wyrzekania na czas obecny, oraz sławienia dawnych „dobrych czasów". Nie łączymy się bynajmniej z zacofańcami, którzy w gnuśności ducha utkwili w przeszłości i nie mają zrozmienia dla wielkich wydarzeń i doniosłego postępu, którego świadkami jesteśmy. Pragniemy współdziałać i przyczyniać się do ogólnego dobra, korzystając z czasu śladem Zbawiciela; On to mu-

siał wykonywać dzieła Tego, który Go posłał, dopóki dzień jest, wiedząc, iż przyjdzie noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Wykupywał czas w świętym niepokoju, budował Królestwo Ojca Swego, niweczył mocy ciemności, ratował dusze ludzkie. W krótkiej, zaledwie trzy lata trwającej działalności, pokonał stary świat zbudował nowy. Wejrzyjcie na Apostoła Jego! W niezmordowanej pracy i zaparciu się siebie wytrwał do końca, niosąc zagubionemu światu światło Ewangelji, czyniąc z złych dni— dni dobre. A stał się do tego zdolnym jedynie dzięki duchowi Bożemu, którym był napełniony.— Pragnąc pójść Jego śladem, wyrzec się musimy samolubnych dążeń, nadziei i oczekiwań, zmierzających do własnych korzyści, celów ziemskich i dogadzaniu staremu, grzesznemu człowiekowi. Bądźcie napełnieni Duchem, który was prowadzić będzie do ideałów prawdziwych: prawdy, sprawiedliwości, pokory i miłości, — a w mocy Jego wykupywać będziemy czas, przezwyciężając pokuszenie świata oraz zło dni. Amen.

Poznań. *Ks. G. Manitius.*

# HENRYK STRUVE.

Jednym z więcej zasłużonych działaczy Zboru warszawskiego był prof. Henryk Struve.

Nazwisko niepospolitego uczonego związane jest poniekąd z historją filozofji w Polsce. Urodzony r. 1840 w Gąsiorowie w ziemi Piotrkowskiej, po ukończeniu szkół średnich w naszem mieście i studjów uniwersyteckich w Niemczech, z chwilą otwarcia w r. 1863 Szkoły Głównej otrzymał nominację na adjunkta, w roku następnym został profesorem nadzwyczajnym, w r. zaś 1871, już po przekształceniu Szkoły Głównej na uniwersytet rosyjski, profesorem zwyczajnym.

Wykładał: wstęp do filozofji, encyklopedję nauk filozoficznych, logikę, metafizykę, psychologję, etykę, historję filozofji i estetykę. Oprócz tego oddał się pracy pisarskiej i występował w wielu zagadnieniach filozoficznych. Jednem z cenniejszych dzieł jego jest „Wstęp do filozofji“, czyli rozbiór zasadniczych pojęć o filozofji Praca ta na długo jeszcze pozostanie nader cenną dla wszystkich, którzy studja filozoficzne rozpoczynać będą. Jego „Synteza dwuch światów“ zawiera wykład zasad filozofji, których Struve był wyznawcą.

Jako dobry obywatel kraju, dwukrotnie w sposób stanowczy i bezwględny odrzucił korzystną expatryację. W Niemczech zwrócono uwagę na wybitne jego zdolności i nie szczędzono bardzo nęcących propozycyj, tych jednak Struve nie przyjął. Po obronie rozprawy na temat „Samodzielne podstawy zjawisk duchowych” w Moskwie w r. 1870, ofiarowano mu tamże katedrę, lecz i tej się zrzekł.

Struve zasłużył się nauce przez podtrzymanie tradycji filozoficznej w Polsce, łącząc minione epoki Wrońskiego, Cieszkowskiego, Trentowskiego, Libelta, Kremera z pokoleniem nowem.

Filozof nasz wykładał zasady wielu kierunków filozofji, lecz z żadnym z nich nie solidaryzował się. Tak np. z systemem Hegla, bezwzględną tożsamością wiedzy z bytem, nie zgadzał się, mesjanizmu nie podzielał, pozytywizm, biorący za punkt wyjścia przedmiotowy byt zewnętrzny, nie odpowiadał zapatrywaniom Struvego, który był przeciwnikiem materjalizmu. Wogóle Struve przyjmował za punkt widzenia filozofję syntetyczną *). Systemat ten zaradzić miał jednostronności oddzielnych szkół przez połączenie wszystkich dotychczasowych kierunków myśli filozoficznej, był zestawieniem poprzednich wzorów myśli polskiej, które usiłował wydobyć z zapomnienia.

W pracach swych Struve usiłował godzić sprzeczności między duchem i materją, nauką i sztuką oraz stwierdzać wieczną harmonję we wszechświecie, sam nazywając kierunek ten „idealnym realizmem“.

Struve należał do rzadkich u nas ludzi, którzy umieją łączyć wielką wiedzę ze skromnością i szczerą wiarą. Piękny charakter i zasady etyczne towarzyszyły, mimo pozornego chłodu, głębokiej uczuciowości Struvego, o czem piszący te słowa, jego uczeń i jego wielbiciel, miał możność przekonać się osobiście.

Niezależnie od pracy na polu nauki Struve poświęcał wiele czasu sprawom naszego Zboru i stanowił jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach zrzeszenia, którego był wieloletnim viceprezesem.

Wybrany w r. 1875 na Członka Szczegółowej Rady Opiekuńczej Szpitala Ewangelickiego, pełnił od d. 20 lut. r. 1885 do d. 26 marca 1896 obowiązki Kuratora.

Czas ten, zawdzięczając światłym radom, pracy i szczerej ofiarności Opiekuna, był okresem podniesienia się poziomu Szpitala.

Powołanie Struvego na stanowisko to miało doniosłe dla instytucji znaczenie nie tylko pod względem gospodarczym, lecz także ważnem było poniekąd z uwagi na utrzymanie autonomicznego charakteru, jaki zarząd Zboru naszego posiadał.

Rada miejska Dobr. Publ., podporządkowując swojej władzy Szpital Ewangelicki narówni z innymi zakładami leczniczymi Warszawy, odmawiała Kolegjum Kościelnemu prawa mianowania Kuratora.

Na podstawie zatwierdzonej przez ces. Mikołaja Ustawy z d. 20 lutego 1849 r. jako też na zasadzie § 6 Ustawy z r. 1870 zakłady dobroczynne Zboru z uwagi na swój charakter, fundusze i źródła utrzymania powinny były uważane być jako instytucje prywatne i jako takie zostawać pod nadzorem Rady Opiekuńczej tylko w sprawach lekarsko-policyjnych; wobec tego przeciw arbitralnemu postępowaniu Rady Miejskiej, które na przyszłość służyćby mogło za prejudykat do ograniczenia praw Zboru, Kolegjum Kościelne walczyło usilnie, lecz nie zawsze szczęśliwie; obecne energiczne starania Struvego osiągnęły pożądany skutek i Rada Miejska dokonany przez Kolegjum wybór Kuratora zatwierdziła.

Podczas urzędowania Struvego wzniesiono na terytorjum Szpitala Ewangelickiego przy ul. Karmelickiej nowy dom frontowy kosztem 19,113 rub., otworzono oddział ginekologiczny, urządzono murowaną kamerę dezynfekcyjną i lokal dla djakonis. Stan finansowy zakładu podniósł się tak, iż w pierwszym już roku urzędowania nowego kuratora osiągnięto niebywały przedtem remanent, wynoszący 2565 rub.

W uznaniu zasług Struvego został mu przez Zarząd Szpitala i grono lekarzy wręczony stosowny adres z grupą fotograficzną.

Zmarł w r. 1912 w Althaus w Anglji, gdzie od dłuższego czasu przebywał u zamężnej córki.

*E. H.*

*). „Przegląd filozoficzny“ Rocznik XV.

# S.†p. Kacper Tosio.

W ubiegłym tygodniu złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu ewang.-reformowanym zwłoki wielce zasłużonego i cenionego człowieka, obywatela, patryoty i gorliwego syna swego kościoła — ś. p. Kacpra Tosio.

Postać wyjątkowa, serce wrażliwe, charakter prostolinijny, umysł szeroki — ś. p. Kacper Tosio cieszył się nietylko sympatją ale wprost miłością szerszych warstw społecznych.

Był to patryarcha, który zabierał głos zawsze ostatni, ale którego słuchano z powagą niekłamaną i w skupieniu. Mimo swej wielkiej, wrodzonej skromności i uchylania się od rozgłosu — bywał zawsze jednomyślnie wybierany do różnych instytucyj kościelnych, humanitarnych, oświatowych i społecznych. Na każdym stanowisku, kiedy raz wybór przyjął, był skrupulatnym w wypełnianiu przyjętych na się obowiązków.

Dzięki jego prezesostwu w Konsystorzu i Kolegjum Kościoła Ewangelicko-Reformowanego — wiele dokonano w tych instytucjach. Zmarły odznaczył się wybitnie także na polu oświaty w Polsce.

To też gdy w sędziwym wieku zeszedł do grobu, towarzyszą mu zewsząd żal serdeczny i głęboka, niekłamana cześć Jego świetlanej pamięci.

* * *

„Kurjer Warszawski“ podaje o zmarłym ś. p. Kacprze Tosio następującą wzmiankę:

Z szeregów polskich pedagogów odszedł znowu jeden z tych, którzy położyli wielkie zasługi na polu szkolnictwa zarówno w czasach niewoli, jak i w odrodzonej Polsce.

Ś. p. Kacper Tosio, po ukończeniu gimnazjum w Łomży i wydziału przyrodniczo-matematycznego w uniwersytecie warszawskim, rozpoczął pracę nauczycielską na początku siódmego dziesiątka lat ub. stulecia. Nie chcąc pracować w szkole rządowej, w której jako Polak nie mógłby rozwinąć całej pełni działalności wychowawczej, ś. p. Tosio objął najpierw posadę nauczyciela w szkole p. Latoura w Sieradzu, potem zorganizował szkołę prywatną o charakterze społecznym w Sieradzu, wreszcie zorganizował i był kierownikiem szkoły kolejowej w Sosnowcu. W roku 1883 przeniósł się do stolicy, pełniąc kolejno obowiązki nauczyciela i inspektora w prywatnych szkołach męzkich i żeńskich.

Po r. 1905 rodzina Szlenkerów, która ufundowała wzorową szkołę dla warstw robotniczych, powołała Zmarłego na jej organizatora i pierwszego kierownika, które to obowiązki pełnił przez lat siedem.

Podczas wielkiej wojny, powołany do współpracy w sekcji szkolnictwa powszechnego ówczesnego Wydziału Oświecenia, ś. p. Tosio został niebawem mianowany pierwszym inspektorem szkół powszechnych w Warszawie. Na stanowisku tem rozwinął tak pożyteczną i owocną działalność, że nowozorganizowane ministerjum W. R. i O. P. mianuje go w r. 1918 wizytatorem szkół powszechnych. W r. 1925, po przeszło półwiekowej, dobrze zasłużonej pracy pedagogicznej, ś. p. Tosio przechodzi na emeryturę.

Energiczną działalność rozwijał też Zmarły w organizacjach nauczycielskich, w szczególności w Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego, w którego zarządzie przez długi czas zasiadał.

Ś. p. Kacper Tosio był cichym i ofiarnym pracownikiem na niwie polskiego szkolnictwa, był dobrym obywatelem Rzeczypospolitej, oraz prawym i uczynnym człowiekiem.

Na pogrzebie ś. p. Tosia wygłosili przemówienia w imieniu władz szkolnych: p. kurator Grzegorz Zawadzki, w imieniu zaś Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych: p. Paweł Sosnowski.

## Z Krakowa.

### VI. Zjazd Ewangelików Polaków.

W Zborze Krakowskim wre gorączkowa praca. Przygotować się chcemy godnie na przyjęcie VI. Zjazdu Związku Polskiego Zborów i Towarzystw. Ewangelickich w Państwie Polskiem. Chcieliśmy z tego ciążącego na Polskich Zborach Ewangelickich obowiązku wywiązać się już dawniej— przed dwoma laty — Zjazd, który się odbył w sierpniu r. 1927. W Cieszynie i Dzięgielowie, miał się pierwotnie odbyć u nas, w podwawelskim grodzie, ale stanęły realizacji tego zamierzenia w drodze takie przeszkody, że z żalem wprawdzie, ale jednak musieliśmy z niego zrezygnować. Były trudności nietylko technicznej i finansowej, ale i psychicznej natury. Są w zborach ludzie, którzy wczuwają się zawsze w potrzeby chwili, nietylko dla najbliżej ich obchodzących spraw, ale i dla szerokiego ogółu, oraz są też ludzie bez zdolności ogarnięcia wzrokiem swoim szerszego horyzontu, którzy wolą żyć w ciasnych ramach, bez zmysłu dla sprawy ogólnej. Psychika tych ostatnich niezdolna zrozumieć, że dziś i dla Ewangelicyzmu Polskiego w Ojczyźnie naszej wybiła godzina, gdzie trzeba nam się zbliżyć ku sobie, poznać się wzajemnie, poznać swoje dobre i złe strony, na braki naszego życia położyć leczący palec, złe w sobie starać się wyplenić dobremu pomoc do zwycięstwa i w ten sposób próbować umacniać nasze stanowisko. I choć ci ludzie ciasnego horyzontu i jednostronnego traktowania sprawy naszej bywają zawsze w mniejszości, przecie niekiedy zwycięży ich zdanie i uniemożliwi chętnym spełnienie ważnego obowiązku świadczenia o tem, że jesteśmy, czem i jakimi jesteśmy i być chcemy.

W roku bieżącym wzięła w Zborze naszym sprawę urządzenia Zjazdu w swe ręce Starszyzna Zborowa, przedsiębiorcza, energiczna, chętna i chcąca rozumieć swoje zadania. Do apelu stanęły za nią inne organizacje ewangelickie-krakowskie — i zapadły wszędzie jednomyślne uchwały, że Zjazd tegoroczny odbędzie się w Krakowie. I cieszymy się z tego, i chcielibyśmy gościom naszym, którzy do nas z dalekiej i szerokiej Polski się zjadą, pokazać się takimi jakimi jesteśmy: szczerze miłującymi swoje wyznanie Ewangelikami. Nie możemy i nie chcemy rywalizować ze Zborem Warszawskim, Cieszyńskim czy Ustrońskim, gdzie Zjazdy poprzednie się odbywały, bośmy liczebnie znacznie słabsi i zapewne pod każdym względem ubożsi, ale za to historycznie jako Zbór jesteśmy zdaje się po Wilnie najstarsi w Polsce, i dlatego w nasze stare tradycje gości naszych wprowadzimy, stawimy im przed oczy stare nasze, chlubne, wzniosłe, ale częstokroć bolesne i krwawe dzieje, i gdy w innych Zborach w dniu Reformacji myśl ulatać będzie ku Wittemberdze czy Genewie, my będziemy mogli pozostać na miejscu w Krakowie, a jednak spłacić dług wdzięczności tym, którzy w XVI. w. nadawali Duchowi narodu Polskiego kształt ewangelicki.

W naszym pięknym kościółku przy ul. Grodzkiej 58, zbudowanym w 1638 r. prowadzić będziemy narady, które rozpoczniemy nabożeństwem na otwarcie Zjazdu d. 31. października wieczorem o godz. 7-ej. Nabożeństwo odprawi ks. kapelan Grycz z Krakowa. Mamy też dla Was, mili Goście, niespodziankę w kościele: po raz pierwszy w czasie Zjazdu będzie nasz kościół ogrzany zainstalowanem w b. r. ogrzewaniem, jakiego żaden inny kościół ani w Krakowie ani w całej Polsce nie ma, mianowicie, elektrycznem, na łączną siłę elektryczną 54 kilowatów. Dążyliśmy do tego, by na czas Zjazdu roboty instalacyjne były zakończone, i z radością donosimy, iż będziecie mogli ów najnowszy sposób ogrzewania obejrzeć i jego skuteczności doświadczyć. Po nabożeństwie, o 8-mej wieczorem zostanie Zjazd otwarty, po otwarciu wstąpić będą mogli delegaci do szkoły naszej na posiłek wieczorny. Właściwym dniem Zjazdu jest 1 listopada: o godz. 10 rano rozpocznie się publiczne zebranie. Wygłoszone będą referaty na temat: „Rola i zadania inteligencji w naszem życiu kościelnem“. Popołudniu obejrzymy kościół Marjacki, pod wieczór zaś zbierzemy się na wspólny obiad w jednym z hoteli krakowskich. Przedstawiciele oficjalni (w myśl Komunikatu Zarządu Związku 1 na 50 członków Towarzystwa) mają wstęp wolny, goście są proszeni o zgłoszenie udziału i wpłacenie na miejscu przypadającej kwoty, której wysokość zostanie jeszcze na czas podana do wiadomości. 2 listopada odbędzie się zwiedzanie miasta, wycieczka do kopalni w Wieliczce, względnie wycieczka do Ojcowa. Wysokość wstępów do muzeów, zamku na Wawelu, kopalni, koszta przejazdu koleją czy autobusem, również podamy w najbliższym czasie do wiadomości.

Część gości naszych zamieszka u członków Zboru, część w specjalnie przygotowanej sypialni Związku kolejowego, część w sypialni wycieczkowej klasztoru Bernardynów. Na dworcu urzędować będzie w porze przyjazdów wszystkich pociągów pogotowie dworcowe, które służyć będzie wszelakiemi informacjami Wszyscy przyjeżdżający goście zechcą się zaraz po przyjeździe zgłosić w Sekretarjacie Zjazdu w Urzędzie Parafjalnym Ewangelickim, Grodzka 58. Dojście z dworca kolejowego bardzo wygodne i proste: tramwajem Nr. 1. aż do Wawelu, od którego o 100 kroków jest Urząd Parafjalny.

Bardzo prosimy te Towarzystwa i Zbory, które delegatów i gości na Zjazd zgłaszały, a do których Komitet

Zjazdowy zwróci się jeszcze z pewnemi zapytaniami, o łaskawe rychłe danie odpowiedzi na zadane pytania, inaczej bowiem bardzo trudno jest w wykończeniu prac przygotowawczych dojść do ładu. Nie zapomnijcie o tej gorącej prośbie! Do miłego widzenia!

Komitet Zjazdowy w Krakowie.

## Kronika Polskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Bydgoszczy.

Na wrześniowem posiedzeniu Kolegjum Kościelne postanowiło zaprowadzić elektryczne oświetlenie w domu zborowym przy ulicy Libelta. W krótkim czasie myśl ta została wprowadzona w czyn. Za łaskawem pośrednictwem członka Kolegjum p. inż. Klucka nabyto niezbędne materjały; zaprowadzenia zaś elektryczności dokonywa bezinteresownie członek naszego zboru p. Konstanty Kurnatowski przy pomocy pracowników elektrowni bydgoskiej. W warszawskiej fabryce G. Roszkowskiego zamówiono komplet naczyń komunijnych dla udzielania Komunji Św. chorym w szpitalach i mieszkaniach prywatnych. Zakład bydgoski Blocha wykonywa krzyż, który zawieszony zostanie w sali konfirmacyjnej, w razie potrzeby będzie niesiony podczas pogrzebu. Krzyż ten jest składany. Ławki na sali konfirmacyjnej nabyła Radogoszcz, jeden z fijalów ks. proboszcza Faltzmanna. Miejsce ławek zajmą krzesła, wykonane w jednej z fabryk krajowych. W ten sposób sala konfirmacyjna będzie mogła być salą odczytową. Dotychczas brak takiej sali dotkliwie dawał się odczuwać. Postanowiono też zmienić dotychczasowy wygląd sali posiedzeń Kolegjum. Będzie się ona mieściła na 1 piętrze. Lokal młodzieży ewang. na parterze jest doprowadzony do porządku. Chór mieszany pracuje bez przerwy, próby chóru męskiego rozpoczną się niebawem.

Pierwsze zebranie Koła Pań opiekunek po przerwie letniej naznaczy ks. pastor Kahané na 17 ub. m. Przewodniczyła p. magistrowa Thornowa, sekretarzowała p. Kohntkowa, ks. pastor zwrócił uwagę pań na opłakany wygląd ołtarza i mównicy w sali konfirmacyjnej, następnie zaś podał myśl zaopiekowania się żołnierzem-ewangelikiem garnizonu bydgoskiego. Panie zbierają się co wtorki o godz. 8 w. Wykonane będzie przykrycie na ołtarz i mównicę, dywan przed ołtarz zakupiono w zakładzie p. Jendego. Pod koniec listopada odbędzie się kiermasz, dochód z niego przeznaczony zostanie na gwiazdkę dla żołnierza.

Dnia 30 u. m. odbyło się walne roczne zebranie. Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej. Po odczytaniu sprawozdania z działalności w ciągu 28/9 roku i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy Zarząd. Skład nowego zarządu i program pracy na rok 29/30 będą podane w następnej kronice.

## Sprawozdanie
## Z ogólnego rocznego zebrania Koła Śpiewaczego „Hejnał".

Zebrania zagaił przewodniczący Koła Śpiewaczego p. Alfred Marwege, poczem głos zabrał Prezes T-wa ks. pastor A. Loth wzywając członków Koła do intensywnej pracy wobec zadań do spełnienia których powołany jest „Hejnał".

Do prezydjum ogólnego zebrania powołane zostały osoby: na przewodniczącego p. H. Pinkwart, na sekretarza p. L. Heimanówna, na asesorów: p. Wł. Szerfer, p. A. Karle.

Po odczytaniu sprawozda ia Zarządu, zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolurorjum.

Z przedstawionych do odznaczeń za gorliwą pracę za ostatni okres 5 kandydatów, zebranie postanowiło wyróżnić jedynie kolegę Leonarda Cybe, który nie opuścił przez cały okres żadnej próby.

Oprócz tego Zarząd udzielił pochwałę następującym osobom: p. Bibrichównie Julji, p. Gasikównie Matyldzie, p. Ochockiemu Eugenjuszowi, p. Retschownie Reginie, p. Scholtzównie Julji, p. Wermanównie Emilji, p. Włostowskiemu Zdzisławowi.

Z pośród przedstawionych 7 kandydatów do Zarządu Koła na okres 1929/1930 wybrani zostali: pp. Bassüner

MARJA INGEBORG SICK.

# Panna Elza

9 października.

Kochany, Drogi Pawle!

Nie wiem coprawda, jakie Ty teraz żywisz zamiary. przypuszczam i czuję to, że kochasz mię jak dawniej. Ale nie wiem tego napewno. Chcę Ci tylko powiedzieć, że jeśli mię jeszcze chcesz, to jestem gotowa pójść za Tobą wszędzie.

Twoja oddana Ci Elza.

10 października.

Kochana Elzo!

Przedewszystkiem w stosunkach mych niema zmiany. Miejsce u mego boku jest wolne — i możesz je zająć. Ale przedtem chcę coś wiedzieć, mianowicie co to za powód, że teraz, po upływie całego roku, tak nagle się pozbywasz wszystkich swych zastrzeżeń?

Nie mogę przypuścić, że nastąpiła jakaś zmiana Twych poglądów. Sądząc po tem, co słyszałem, jestem skłonny raczej przyjąć, że jeszcze bardziej utrwaliłaś je w sobie. — Jeżeli jednak mimo to nawiązujesz ze mną nanowo stosunki, nasuwa mi się myśl, że uczucie Twe ku mnie wypływa raczej z fanatyzmu i z chęci nawrócenia mnie.

Dlatego się pytam: czy masz zamiar mię nawracać? I czy sądzisz, że przez małżeństwo będziesz miała sposobność, której ci nie wolno ominąć?

Jeśli tak, to i nadal muszą nasze drogi się rozchodzić.

Pozwól, że zgóry Ci powiem, iż pragnę w swym domu być zabezpieczony przed tego rodzaju zakusami. Oczywiście, Ty będziesz miała zupełną wolność myśli i słowa, której jednak i ja dla siebie żądam; ale, jak ja nie zamierzam wcale burzyć Twoich wierzeń, tak samo nie życzę sobie być przedmiotem jakichkolwiek pod tym względem zabiegów z Twojej strony. Tego bowiem lata byłem na coś podobnego narażony w domu swego ojca, a to mię odstręczyło tylko od niego.

Poglądy na życie mężczyzny są wyrazem jego osobowości, są odbiciem jego życia w własnej jego świadomości. Jeśli zjawiają się inni, by wyrwać je z korzeniami i wstawić na to miejsce coś innego, co może pasuje do ich własnych poglądów, ale nie do moich, — wówczas mam jedną tylko odpowiedź — odpowiedź bezwzględnie odmowną.

Ale Elzo, Ciebie nie chciałbym mieć przy sobie, jako tę, która jest najbliższą memu sercu, a jednocześnie jako kogoś, kogo muszę z niczem odprawić, ponieważ chcesz narzucić się jako sędzia tego, co wymaga najgłębszego szacunku i bardzo subtelnego i głębokiego zrozumienia.

Dlatego muszę mieć wyjasnienie bezwzględne co do przyczyny Twej zmiany postanowienia.

A teraz dziękuję Ci za Twój list, Elzo!

Twój Paweł.

11 października.

Kochany Pawle!

Istnieje tylko jedna jedyna przyczyna: Ja Cię kocham! Kochałam Cię już wówczas, kiedy mi tego jeszcze nie było wolno; — tak, kochałam Cię tak bardzo, że zdało mi się niemożliwem, abym Cię kiedyś mogła jeszcze bar-

Julja, Gollówna Anastazja, Hejmanówna Lydia, Lindner Maksymiljan, Marwege Alfred, Pinkwart Hubert.

Przewodnicący. *H. Pinkwart.*

Sekretarz. *M. Lindner.*

— Na pierwszem zebraniu w dniu 8 października 1929 r. nowoobrany Zarząd Koła Śpiewaczego „Hejnał" ukonstytuował się następująco: przewodniczący p. Hubert Pinkwart, sekretarz p. Maksymiljan Lindner, skarbnik p. Alfred Marwege, bibljotekarz p. Anastazja Gollówna, zastępcy: p. Lydia Heimanówna.

## Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY. Dnia 1 listopadzie r. b. o godz. 4 pp. odbędzie się w sali Filharmonji akademja w rocznicę Reformacji.

Zaproszenia wydaje kancelarja w dni powszednie w godzinach od 9—2 i 3—5 pp., w niedzielę od g. 11—1.

Szczegóły w programach.

ZESZŁONIEDZIELNA UROCZYSTOŚĆ ORDYNACYJNA.

Każda ordynacja, czyli wyświęcenie młodych kandydatów teologji na księży pastorów — jest wzniosłą i ważną uroczystością dla całego Kościoła naszego a w szczególności dla tego Zboru, w którym się ona dokonywa To też ostatniej niedzieli świątynia warszawska była przepełniona z powodu ordynacyi kand. teol. Karola Lierscha i Karola Świtalskiego. Wśród obecnych zauważyliśmy paru członków warszawskiego Kolegjum kościelnego z prezesem p. Senatorem Evertem na czele, Prezesa Warszawskiego Konsystorza, p. Sędziego J. Glassa, księży profesorów fakultetu teologicznego przy Uniwersytecie warszawskim, oraz niektórych księży zboru warszawskiego. Liturgję odprawił ks. radca Loth. Ordynacyi dokonał N. P. W. ks. biskup J. Bursche w asystencji ks. prof. Edmunda Burschego i ks. prefekta F. Gloeha. Ordynujący ks. biskup przemówił do młodych księży na temat Przyp. Sul. 2, 7-8, i podkreślił dwa ważne warunki dla stanu kapłańskiego wogóle, a w naszym kościele w szszególności, mianowicie: prawdę i szczerość. Z przemówienia tego dowiedzieli się wszyscy słuchacze, że w naszym kościele luterskim Rzeczypospolitej, obejmującym zgórą 600.000 dusz jest 125 księży pastorów, a więc jeden duchowny przypada na 6.000 dusz. Liczba duchownych w ciągu ostatnich 10 lat znacznie się powiększyła (przed 10 laty było księży pastorów tylko 57) dzięki fakultetowi teologicznemu przy Warszawskim Uniwersytecie. Obecnie na fakultecie tym jest około 100 studentów, gdy tymczasem przed wojną na fakultetecie dorpackim było ich najwyżej 15—20. O wiele lepiej pod tym względem jest w innych kościołach ewangelickich w Polsce. W kościele ewangelickim-unijnym w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie na jednego księdza — przypada 1400 dusz, lub w Małopolsce, gdzie na jednego księdza przypada 1200 dusz.

Jest jednak nadzieja, że w niedalekiej przyszłości te stosunki u nas się poprawią.

Młodym naszym Kolegom i Towarzyszom pracy życzymy w pracy: Szczęść Boże!

OGÓLNE ZEBRANIE ZRZESZENIA EWANGELIKÓW POLAKÓW.

Niedoszłe w poprzednim terminie do skutku z powodu braku quorum Ogólne Zebranie Ewangelików Polaków, odbędzie się dnia 7 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy pl. Małachowskiego 1 (gmach Zboru Ewang.-Augsburskiego).

Porządek dzienny zebrania:

1) zagajenie,
2) wybór przewodniczącego
3) zaproszenie assesorów i sekretarza,
4 odczytanie protokułu poprzedniego zebrania,
5) sprawozdanie Zarządu,
6) sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
7) udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi,
8) wnioski o zmianie statutu,
9) wybór Zarządu, Komitetu Nadzorczego, oraz Komisji Rewizyjnej,
10) wolne wnioski.

---

dziej kochać. Mimo to kocham Cię teraz całkiem inaczej. Dlatego przychodzę — dlatego mogę przyjść do Ciebie...

Czy ci to nie wystarcza?

Twoja Elza.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Całą noc i cały ranek wisiała nad ziemią gęsta lodowato-zimna mgła. Koło południa trochę się przetarło i słońce ukazało się na wiośniano błękitnem niebie. Tylko około lasu snują się jeszcze gęste opary i otulają go, jak w welon. Nagle zasłona opadła... i ukazała się oczom niespodzianka.

Las przez jedną tę noc zżółkł — i połyskuje jakby szczerem złotem.

Elza załatwiła ojca polecenie u szewca i stoi oślepiona przed drzwiami. Mimo zakazu — chce koniecznie pójść choćby na chwilę do lasu.

Buki, klony, brzoza, lipa — wszystko, jakby było zalane powodzią złotych kolorów. I słońce igra swawolnie w tym przepychu, śmieje się, błyszczy, kładąc swe promienie jasne na złociste liście.

A złoto oznacza radość.

Elza staje i zdejmuje szybko kapelusz.

Coś burzy się w niej, co przedtem płynęło jeno w cichym, ciemnym blasku — rozsadza wszystkie tamy tryskając, radośnie, swawolnie.

Teraz jest zdecydowana, pewna siebie i już wcale nie rozpacza! Mogłaby stanąć przeciwko całemu światu, i na samą tę myśl — uśmiecha się.

Ktoś idzie na skręcie ścieżką — idzie wprost na nią. Myśli jej zatrzymują się — w głowie jej się kręci.

Ach nie, to niemożliwe!... A jednak, jednak, tak, to nikt inny nie może być!

„Paweł — Paweł!" Jej stopy ledwie dotykają złotych liści na drodze.

Zawisła mu na szyi, śmieje się, śmieje na jego piersi.

— „Elzo, Elzo! — Skądeś się tu wzięła?"

— „A ty — A ty? Czyż to ty, Pawle, czyś to ty naprawdę? Jestem tu, ponieważ nie wolno mi tu właściwie chodzić na spacer, ale musiałam, możesz sobie wyobrażić".

— „A ja nie mogłem — nie powinienem był dzisiaj wychodzić z domu, — ale nie mogłem inaczej. Elzo, Elzo! Mam tylko godzinę czasu, chciałem tylko przejść przez las, by zobaczyć brzeg twego ogrodu... Ale musiałaś przecie tu być — musiałaś — gdyż chciałem cię mieć!"

— „Pawle!" — Wyrywa się nagle z jego objęcia. — „Czy wiesz co teraz mogę, co teraz naprawdę mogę! Czy chcesz wiedzieć?

Cofa się w tył. — „Kocham cię — kocham cię!"

Jej głos staje się coraz głośniejszy, dźwięczny; nagle zatrzymuje się i patrzy prosto w oczy.

— „Powtórz to jeszcze raz!"—Jego ramiona ją obejmują. — Powtórz to jeszcze raz! Ale narazie nie może ona mówić, ba, nawet oddychać.

Jej małe dłonie obejmują jego policzki. „Pawle — twe oczy wydały mi się tak dziwne, jakgdyby były spragnione?

— On kładzie jej ręce na swe oczy.

— „Pragnęły też".

— „Ale teraz, Pawle — teraz masz mię przecież!"

— „Nie zupełnie, jeszcze nie zupełnie."

„Jednak, mnie nigdy nie możesz posiadać połowicznie, nawet gdybyś chciał. Ale skoro zechcesz, przyjdę do

Niewątpliwie tak ważne zebranie zainteresuje ogół Członków Zrzeszenia i, w obecnie bardziej sprzyjającym terminie, licznie stawią się na zebraniu, by wysłuchać sprawozdań i wziąć udział w dyskusji nad przedstawionemi planami dalszej akcji Zrzeszenia".

### ECHA WYSTAWY POZNAŃSKIEJ

Wedle zapowiedzi, z dniem 1 października zamknięta została Wystawa w Poznaniu. Ale dużo jeszcze o niej opowieści i wspominków. Organizatorowie Wystawy (z p. Wachowiakiem i burmistrzem Ratajskim na czele) najbardziej podobno są dumni i radzi z tego, że: 1) wystawę otworzono ściśle w dniu zapowiedzianym i była na termin zupełnie gotowa; 2) zamknięto wystawę bez deficytu— czyli rząd nie potrzebuje nic dopłacić do tego olbrzymiego przedsięwzięcia, które przy dobrej gospodarce pokryło wszystkie wydatki własnemi dochodami.

W sprawozdaniach z Wystawy jest ściśle obliczone, że: zwiedziło ją 4 i pół miljona ludzi, (w tem było 330 tysięcy uczącej się młodzieży); wycieczek zagranicznych było 180, oprócz 20 wysłanników obcych państw, którzy przybyli jako urzędowi przedstawiciele. W czasie trwania Wystawy odbyło się 120 różnych zjazdów, przeważnie międzynarodowych; więc Poznań był naprawdę źródłem „poznania" Polski dla cudzoziemców, którzy dotąd mało bardzo wiedzieli o tem państwie, wskrzeszonem po tylu latach niewolniczego utajenia. A i zwiedzający Wystawę Polacy dużo się z niej o swej Ojczyźnie dowiedzieli.

### KNOWANIA NIEMIECKIE PRZECIW POLSCE.

Rozgłośnem echem odbiła się po świecie wiadomość, że niemieccy nacjonaliści prowadzili rozmowy z francuskimi politykami, aby doprowadzić do porozumienia francusko-niemieckiego kosztem Polski. Z ramienia niemieckich nacjonalistów prowadził te rozmowy przemysłowiec Rechberg. Oświadczył on w gazetach, że Niemcy dotąd nie będą przyjacielem Polski, dopóki Polska nie zwróci im „korytarza" nad morzem. Gdyby Polska na to się zgodziła, wówczas Niemcy z Francją zawarłyby przymierze i zagwarantowałyby Polsce wolną żeglugę na Wiśle i otrzymanie wolnej strefy w porcie gdańskim. Oczywiście takie załatwienie równałoby się całkowitemu odcięciu Polski od morza, a na to Polska nigdy się nie zgodzi.

Rozmowy te prowadzone były na razie „prywatnie", poza plecami rządów niemieckiego i francuskiego. Jednak wmieszane w to były różne osobistości ze świata politycznego.

### SKANDAL BOLSZEWICKI W PARYŻU

W Paryżu urzęduje przedstawiciel Sowietów, ambasador, którym jest obecnie Dowgjalewski. Gdy ambasador ten wyjechał do Anglji dla prowadzenia rozmów o porozumienie — zastępował go w Paryżu radca Biesiedowski.

Pewnego dnia przybył do ambasady sowieckiej w Paryżu wysłannik czerwonej policji z Moskwy, który udzielił nagany Biesiedowskiemu i rozkazał mu, aby wrócił do Rosji i wytłumaczył się ze swoich poglądów, niezgodnych z komunizmem. Biesiedowski bowiem głosił, że obecna polityka bolszewików rujnuje chłopow i wpędza ich w nędzę.

Na tem tle doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy dygnitarzami sowieckimi, przyczem policyjny oprawca z Moskwy wyciągnął rewolwer i chciał zastrzelić Biesiedowskiego. Ten dopiero ucieczką musiał się ratować i szukał ochrony dla siebie i dla swojej rodziny u policji francuskiej.

Gazety całego świata piszą o tem i dodają uwagi, że nie było jeszcze takiego skandalicznego wypadku w świecie dyplomatycznym. Biesiedowski po tem zajściu został odwołany ze swego stanowiska, ale oczywiście nie pojedzie już do Rosji, bo tam czekałaby go kula.

## KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W ubiegłym tygodniu zmarł ś. p. Jacek Malczewski, znakomity artysta-malarz, i profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie w wieku lat 75.

— Z powodu 150-ej rocznicy bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego w walce o wolność i niepodległośc Stanów Zjednoczonych, prezydent Hoover wydał

---

ciebie nawet dziś, jeśli tak ma być. Nikt inny na swiecie nie ma o tem decydować, słyszysz?"

Rękoma swemi obejmuje jej twarz. „Czy słyszę! Nie, że też człowiek może być tak głupio przywiązany do tak małej istotki, tak małej, maleńkiej istotki! Ale co się też z tobą stało, że stałaś się tak pewna siebie i tak odważna!"

— „Jestem teraz dorosła, od owego czasu, Pawle. Ale przedewszystkiem coś musisz wiedzieć. Nie jestem wcale utalentowana."

On przygląda się jej twarzy. „Nie, nie jesteś nią," mówi — „Prawdopodobnie nie "

— „Ja mogę tylko wszystko zrozumieć"

On śmieje się i przyciska jej twarz mocno, mocno do swojej.

— „Nie puszczaj mnie gdyż mam jeszcze coś do powiedzenia. Możeszmi wszystko powiedzieć, co tylko słyszałaś, czytałaś lub myślałaś. A ja już odczuję, co to znaczy i to natychmiast."

On przyciska swe wargi do jej ust.

„Czy możesz odczuć, co to znaczy — i to — i to?"

Ona śmieje się w jego ramionach. — „Pawle, czy wiesz — zawsze było mi nieprzyjemnie, gdy mnie ktoś dotknął. Nawet kiedy jakiś mężczyzna mi się uważnie przypatrywał — lub jeśli Juljusz trzymał mą rękę — chociaż nie myślał przytem nic złego, wówczas konałam ze strachu... Ale teraz — cieszę się coraz bardziej — to czyni mię tak pewną siebie — jak wówczas przy Matce... Nie, nie zaduś mnie przecie, musisz i na drugi raz pozostawić jeszcze cośniecoś ze mnie — dla siebie samego.

— „Elzo, Elzo! Ale to jest źle, to jest bardzo źle, że nie możemy trochę rozsądnie z sobą porozmawiać o tem jak mamy zacząć."

— „Teraz nie, Pawle, jeżeli chcesz zaraz odejść. O rozsądku i jak mamy zacząć, porozumiemy się lepiej listownie. Szkodaby było, byśmy teraz na to marnowali czas. Czyś słyszał, że cię kocham? Dziś bardziej, niż wczoraj, a jutro jeszcze więcej?"

— „W takim razie szkoda, że nie zaczekałem ze swem przybyciem do jutra".

— „Nie, nie, gdyż dzisiaj kocham cię bardziej, bardziej, niż możesz pojąć, bardziej, niż wogóle jest to możliwe. I cóż ty na to, Pawle".

On zbliża swe wargi do jej ust. „Kocham cię!"

— „Dlaczego szepczesz? Jesteśmy zupełnie sami w lesie. Czyś widział złotą wiosnę? To nie jesień, lecz złota wiosna, a złoto oznacza radość".

— „Tak — a o takiej złotej radości marzyłem całe lato w gorącem oczekiwaniu".

„Dlaczegóż szepczesz stale, Pawle?"

„Ponieważ nigdy jeszcze nie miałem nikogo, do kogobym mógł szeptać!"

„Czyś nigdy jeszcze nie szeptał komuś do ucha?"

„Nie — tak, może koledze szkolnemu coś, co nauczyciel nie miał słyszeć, tego nie wiem naprawdę, ale nigdy u czyjejś szyi".

Nigdy nie szeptał komuś do ucha, a jej cała młodość była jednym szeptem u szyi Matki! Tylko głośno rozmawiał! Ach, to może powoduje, iż nie rozumiał szeptu serdecznego.

Obejmując go za szyję swemi smukłemi rękami — po macierzyńsku mówi: „Kochany Pawle, kochany Pawle, będziemy zawsze, zawsze szeptać ze sobą".

(d. c. n.)

specjalne orędzie o tym bohaterze dwu narodów, w którym wezwał obywateli państwa swego do uroczystego obchodu tej rocznicy.

— Dnia 20 października Polska obchodzić będzie 300-ą rocznicę urodzin swego króla i dzielnego wodza Jana III Sobieskiego, pogromcę Turków pod Wiedniem.

— Wydalony z Rosji Trocki zwrócił się do władz kierowniczych partji komunistycznej w Moskwie z prośbą o ponowne przyjęcie. Prośba ta jednak dotąd nie została uwzględnioną.

— Na zaproszenie uniwersytetu w Lawrence w St. Zjedn. udała się do Ameryki znana uczona polska p. Curie Skłodowska na otwarcie fakultetu chemicznego w tem mieście. P. Curie-Skłodowska będzie gościem kilku innych uniwersytetów i przy tej okazji spędzi pewien czas w Białym Domu, jako gość prezydenta Hoovera.

— Ulgi paszportowe na wyjazd studjującej młodzieży zagranicę ma prawo wydawać Ministerstwo oświaty, powiatowe władze są upoważnione jedynie do udzielania za opłatą ulgową jedynie zezwoleń na ponowny wyjazd zagranicę słuchaczom wyższych uczelni, przyjeżdzającym na wakacje do kraju, na podstawie odpowiednich legitymacyj.

— Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła we wrześniu 1.194,700, a we Włoszech — przeszło 200,000 osób.

— Po 14-dniowej rozprawie w Capetown Sąd uniewinnił prof. Duplessis z uniwersytetu w Stellenbosch, oskarżonego o herezję. Głosił on bowiem, że Biblja jest dziełem natchnionem w głównych zarysach, ale niekoniecznie w szczegółach.

— W Austrji proponuje się zmianę konstytucji, liczba posłów do parlamentu ma być zmniejszona ze 165 do 100. Planowany jest również inny podział okręgów wyborczych.

— Ogólna liczba mieszkańców Chin wynosi 436.095.000 dusz, Pekin ma 4, Szangaj 5 i pół miljona ludności.

— Na czele listy polskiej, wystawionej przez zjednoczone stronnictwa polskie na Śląsku Czeskim do parlamentu czechosłowackiego, postawiony został Dr. Jan Buzek, ewangelik augsburski, na drugiem — Emanuel Chobot.

— W Katowicach nastąpiło dnia 29. IX. uroczyste otwarcie państwowego Konserwatorjum Muzycznego.

— Minister Sprawiedliwości Car zamianował asesorkę sądową, pełniącą obowiązki sędziego sądu dla nieletnich w Warszawie, panią Wandę Grabińską — sędzią sądu Grodzkiego w Warszawie. Jest to pierwsza nominacja kobiety na sędziego w Polsce.

— Z okazji uroczystości 1,000-lecia św. Wacława w Czechach, specjalna delegacja papieska wręczyła prezydentowi Masarykowi, wielki krzyż orderu Grobu Świętego. Order ten jest największem odznaczeniem papieskiem. Jak wiadomo prezydent Masaryk we wczesnej młodości porzucił rzymski kościół i przeszedł do kościoła kalwińskiego, którego członkiem i to czynnym pozostaje po dziś dzień. Jak potrzeba — to się wyklina „heretyka", a jak znowu potrzeba — to mu się schlebia i kłania. Taka jest już praktyka papieska: trzymać zawsze z silniejszym.

— Zmarł nagle na serce minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej Dr. Gustaw Stresemann. Bliższe wiadomości o zmarłym podamy oddzielnie.

— Król Aleksander podpisał ustawę, zmieniającą obecną nazwę Królestwa Serbów, Horwatów i Słoweńców (S.H.S.) na królestwo Jugosłowiańskie.

— Tow. „Ratujmy niemowlęta" zakłada dla matek opuszczonych hotelik, w którym obarczone dziećmi kobiety będą mogły mieć schronienie przed wyjściem do pracy zarobkowej. Nie mając odpowiedniego na to pomieszczenia, tow. zwracało się do magistratu o udzielenie mu pomieszczenia. Wydział opieki społecznej obiecał oddać jeden z domów po rogatkowych na Pradze.

— Komisje Kongresu Pokoju w Atenach przyjęły wniosek delegata polskiego, wypowiadający się za wprowadzeniem do kodeksów karnych wszystkich krajów zbrodni wzywania do naruszenia terytorjum obcego.

— Przywódca socjalistów francuskich i były prezes ministrów Herriot udał się do Berlina gdzie wygłosił odczyt w sprawie organizacji Pan-Europy.

— Jerzy Clemenceau, były prezydent ministrów francuskich w ciągu wojny ostatniej, który doprowadził ojczyznę swą do zwycięstwa, ukończył w dniu 28 września r. b. lat 88.

— Wybory do rad miejskich w województwie poznańskiem wykazały znaczne zmniejszenie się niemczyzny. W Gnieznie naprzykład Niemcy w roku 1919 otrzymali przeszło 3000 głosów, w 1927 roku już tylko niecałe 400, a w tym roku Niemcy nie wystawili wcale listy, gdyż nie miałby kto na nią głosować.

— W powszechnych szkołach m. Warszawy uczy sie 78400 młodzieży. Dzieci w wieku szkolnym, nie uczęszczających do szkół, w tym roku w Warszawie prawie nie będzie.

— Kongres w San Jose (Costa Rica) odrzucił podanie o pozwolenie powrotu Jezuitom do kraju. Wynik głosowania wypadł po myśli rządu, który osiedlenie się tego zakonu uznał za zgubne, a przynajmniej wysoce niepożądane.

— W ciągu 1928 roku rozdano w Chinach przeszło 11 miljonów egzemplarzy Biblij lub poszczególnych części Pisma Św. Kolportażem zajmują się tam trzy towarzystwa biblijne.

— Król bułgarski Borys III zaręczył się podobno z królewną rumuńską Ileaną,

— W Bytomiu toczył się proces w sprawie napadu hakatystów na artystów polskich. Podczas przewodu sądowego na sali były tłumy publiczności, wśród której agitatorzy hakatystyczni rozdawali ulotki przeciwko Polakom i z groźbami pod adresem Sądu. Policja zaofiarowała dziennikarzom polskim opiekę swoją, gdyż nie ręczyła za ich bezpieczeństwo. Tak się odbywa proces sądowy pod rządami pruskiemi. Pisma niemieckie w Polsce o tem nic nie wspominają, może się wstydzą za swych rodaków zagranicznych. Ostatecznie ogłoszono wyrok, którego mocą 1) uwolniono 13 oskarżonych, z których Funge i Kaduk otrzymali ostrzeżenie; 2) skazano na więzienie za ciężkie naruszenie miru powszechnego: Nalewaję na 8 miesięcy, Podsadę i Haupta na 4 miesiące, Polstera na 3 miesiące, wreszcie Bernarda na 105 mk. grzywny.

## Fundusz na budowę Kościoła Ewang. Augsb. w Pruszkowie.

*Składki miesięczne.*

| | | |
|---|---|---|
| Susicka Stefanja z Pruszkowa | 20.00 | |
| Kuskowa Katarzyna „ | 12.00 | |
| Majle Adolf z Piastowa | 18.00 | 50.00 |

*Składki jednorazowe.*

| | | |
|---|---|---|
| Hâse Karol z Pruszkowa | 10.00 | |
| Szajer Gustaw z Janoszyc | 10.00 | |
| Gerber Gotfryd „ | 10.00 | |
| Gerber Emilja „ | 30.00 | |
| Burne Józef syn Jacka z Ożarowa | 5.00 | |
| Susdorf Ludwik z Ożarowa | 15.00 | |
| Rapp Jakób „ | 1.00 | 81.00 |
| Razem | | 131.00 |

Słownie: sto trzydzieści jeden złotych wniesiono do Ewang. Banku.

Pruszków, d. 7.X — 1929 r.

*J. Sauter.*
Skarbnik D. K.

## PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W EWANGELICKIM KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W niedzielę, dnia 20 października b. r. nabożeństwo o godz. 10 w języku polskim odprawi ks. proboszcz MAMICA.

## Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego.

za czas od 8 do 13 października r. b.

*Ochrzczono*: dziewczynkę, 3 chłopców i incofitkę.

*Ślub zawarli:* Józef Łuczak z Katarzyną z Eichlerów Stahl; Gerhard Erich Walter Kunz z Stefanją Natalją Lisiecką;

*Zmarli:* Marjanna Schultz I v. Bihlman z d. Strunk, l. 75; Stefan Hummel, 1 r.; Anna Bauer z d. Szeffer l. 65; Bolesław Ignacy Niemołowski l. 57; Wilhelm Ludwik Arendt. l. 59; Michał Szajer, l. 66; Justyna Kilpert z d. Bucholc, l. 70.

## OFIARY.

*Do dysp. ks. Lotha:* Alfred Nemodt 100 zł; Zygmunt Schulz 20 zł.

*Na wydawnictwo:* Agnieszka Wegener 25; Otto Freymark 2 zł; Emilja Ginter 3 zł.

*Na dom starców i sierot:* Stefanja Hifert 10 zł; A. Eberhardt 20 zł; Gustaw Brich 50 zł; w celu uczczenia pamięci matki swojej śp. Stefanji z Heinrichów Pereświet Sołtanowej w rocznicę jej śmierci składa córka zł. 20; Gustaw Szuster 12 zł;

*Na „Harfę“:* Leonard Wahren 3 zł.

*Na biedne dzieci:* Rodzice śp. Antosia Freyera zł. 50

*Na dom Macierzyński:* O. F. 20 zł; W. R. 10 zł.

*Na cegiełkę T. P. M. E:* Karol Chobot 20 zł.

*Na budowę kościoła w Pruszkowie:* Karol Chobot jako dar nieprzyjęty 2 zł. Oswel Tichcu, za otrzymane sprawodanie 5 zł; L. N. Hundsdafer, z okazji radosnego widzenia się na litwie Kow. 10 zł; A. W. 10 zł.

## Porządek nabożeństw:

**Dnia 20 października w XX niedzielę po Trójcy św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej *ks. djakon Rüger.*
„ 9 min. 15 r., naboż. szkol. (w sali konf.) *ks. pr. Gloeh.*
„ 10 rano konfir. młodz. w jęz. polskim *ks past. Michelis.*
„ 5 po poł. naboż. wiecz. (w sali konfirm.) *ks. djak. Ruger*

Dn. 24 paźdz. godz. 8 wiecz. naboż. bibl. (w sali konf.) *ks. wik. Gutknecht.*

godz. 26 paźdz. gwdz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

**Dnia 27 października w XXI niedzielę po Trójcy św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpital *ks. pastor Michelis.*
„ 9 15 m. r. „ szkolne (w sali konf.) *ks. prefekt Gloeh.*
„ 9 30 m. r. „ w języku niemieck. *ks. wik. Gutknecht*
„ 11 m. 30 r. „ „ polskim *ks. pastor Michclis.*
„ 1 m. 30 r. „ dla dzieci.
„ 5 po poł. naboż. wiecz. *ks. wik. Gutknecht.*

Dnia 31 października *w Rocznicę Reformacji.*

godz. 7 wieczór nabożeństwo w języku polskim *ks. profseor Serini.*

# OGŁOSZENIA


Jest do nabycia na składzie w red. Głosu Ewangelickiego:

**X. Feliks Gloeh — Z podróży na Bałkany**
str. 120 i 54 ilustracje. Cena złotych 5.—

**Ingeborg Marja Sick — Pastor z Fjordów**
Powieść duńska Tłomaczenie z upoważnienia autorki
zł. 3 gr. 50.

**Paweł Hulka Laskowski — Polska Wierząca**
str. 86. zł. 2 gr. 50.

Przy nabywaniu większej ilości egzemp. – rabat księgarski.

Ad. RONDTHALER. Psychologja Indywindualna Alfreda Adlera, jako metoda pracy wychowawczej w szkole.

Warszawa, księgarnia J. Lisowskiej.
Bibljoteka Nauczyciela Tom. XII cena zł. 6 —

**Lekcji Fortepianu**
UDZIELA
**Wilhelm Rechtsiegel**
TRĘBACKA 4, m. 3. — Telefon 296-33.

**Nauczyciel** ewangelik ze znajomością niemieckiego potrzebny natychmiast do dwuklasowej polskiej szkoły powszechnej w Aleksandrowle pod Łukowem. Będzie pełnił i obowiązki kantora. Mieszkanie przy kantoracie. Zgłosić się do Kuratorjum w Lublinie i zawiadomić ks. Rüigera Warszawa, Królewska 19.

**Na Pradze**
PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA
**Heleny Paszke-Folakowej**
**WRZESIŃSKA 10, (róg Brukowej) Tel. 240-95**
Własny budynek z ogrodem
TAMŻE
SZKOŁA RYTMIKI I PLASTYKI
ORAZ
SZKOŁA MUZYCZNA
(klasa gry fortepianowej)

NA NADCHODZĄCĄ KONFIRMACJĘ
POLECA KSIĘGARNIA
**W. MIETKE**
**Warszawa, ul. Wspólna Nr. 10.**
ŚPIEWNIKI i MODLITEWNIKI „DO BOGA“
w oprawach skromnych i ozdobnych.

**Komplety freblowskie**
Prowadzone p|g programu państwowych przedszkoli.
Troskliwa opieka zapewniona. Pierwszorzędne referencje.
Zgłoszenia codziennie w g. 11 — 1.
**z Gundlachóm Joanna Lipka.**
Ul. FILTROWA 67.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH. Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310 15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.